

## Od republikanizmu do monarchizmu

Juliusz Sas-Wisłocki (1909–1973)  
wobec problemów ustrojowych  
i społecznych II RP

### Szkic biograficzny

**N**a wstępie należy poczynić uwagę, iż większość dorobku pisarskiego Juliusza Sas-Wisłockiego dotyczyła zagadnień *stricte* prawniczych (np. komentarze do ustaw) dlatego tą część jego aktywności pominęliśmy koncentrując się jedynie na kwestiach, które okazały się przydatne w przybliżeniu poglądów społeczno-politycznych. Przedstawienie szkicu biograficznego bohatera naszego artykułu umożliwi uzmysłowienie Czytelnikowi, że była to osoba niebagatelna, a co istotniejsze jest to postać niesłusznie zapomniana przez badaczy zajmujących się polską myślą polityczną<sup>1</sup>.

Juliusz Józef Stanisław Sas-Wisłocki (1909–1973) był z wykształcenia prawnikiem. Pochodził z rodziny o prawniczych korzeniach. Dziadek był profesorem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, ojciec z kolei był sędzią sądów okręgowych w Rzeszowie i Krakowie. W 1931 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W międzyczasie podejmował także studia zagraniczne w Genewie i Bukareszcie. Biegłe władał kilkunastoma językami obcymi: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim, hebrajskim, rumuńskim, bułgarskim, czeskim, węgierskim, ukraińskim, po-

<sup>1</sup> Autorowi niniejszego tekstu nie udało się odnaleźć osobnego artykułu traktującego o całokształcie poglądów społeczno-politycznych Juliusza Sas-Wisłockiego.

nadto pisząc doktorat pt. „Opieka kobiet w prawie papirusów” korzystał z oryginalnych tekstów staroegipskich.

Obok aktywności zawodowej (od 1936 roku prowadził własną kancelarię adwokacką) udzielał się także społecznie. Był członkiem m.in.: Bratniej Pomocy na Uniwersytecie Jagiellońskim, Zjednoczenia Polskich Prawników Katolików oraz prezesem: Solidacji Mariańskiej, Związku Akademickich Stowarzyszeń Katolickich, Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ, Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych. Ponadto należał do korporacji akademickiej „Palestra”. Wraz z Tadeuszem Śmiarowskim był redaktorem naczelnym periodyku „Współczesna Myśl Prawnicza” będącym miesięcznikiem wydawanym przez Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej.

Politycznie był związany z Obozem Narodowo-Radykalnym, a po jego rozwiązaniu z Obozem Narodowo-Radykalnym „ABC”. Ponadto w II połowie lat 30. zaangażował się w działalność ruchu monarchistycznego.

W momencie wybuchu II wojny światowej przebywał w Turcji, z której poprzez Rumunię i Zaleszczyki przedostał się do kraju (w odwrotnym kierunku niż polski rząd). W czasie okupacji niemieckiej w Krakowie podejmował konspiracyjną pracę wykładowcy na tajnych kompletach. Po 1945 roku pozostał w kraju, kontynuując pracę naukową na UJ i UW oraz angażując się w życie polityczne (był członkiem Stronnictwa Pracy, a później Stronnictwa Demokratycznego).

W swoich publikacjach podejmował przeważnie zagadnienia z zakresu prawa. Sprawom związanym z życiem akademickim poświęcił kilka prac m.in.: „Akademicki statut ramowy i akademicka ordynacja wyborcza”, „Akademicki kodeks honorowy”, „Ustawa o szkołach akademickich”, „Dzieje Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 1851–1931”<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Dane biograficzne opracowane na podstawie: K. Wiśłocka-Sieprawska, *Adw. dr Juliusz Sas-Wiśłocki. W 30. rocznicę śmierci*, *Palestra* 2003, nr 11–12, s. 315–316; P. Tomaszewski, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939. Struktura, myśl polityczna, działalność*, Toruń 2011, s. 106; M. Pruszyński, *Dokąd idą młodzi. Losy O.N.R.u (rozmowa z J. Sas-Wiśłockim)*, *Bunt Młodych* 1934, nr 18, s. 2–3; J. Sas-Wiśłocki, *Międzynarodowy Komitet Studentów Prawa*, *Prawo* 1931, nr 7, s. 415–416; J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002, s. 139; B. Grott, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939*, Kraków 1987 s. 38.

## Przebudowa ustrojowa Polski

Według Juliusza Sas-Wisłockiego o funkcjonowaniu w danym państwie określonej formy ustrojowej przesądzała tradycja prawna narodu. Należy w tym miejscu poczynić uwagę, że nie dokonywał wartościowania ustrojów politycznych uważając, że nie istnieje idealny model państwa<sup>3</sup>. Uznanie istnienia organicznego związku między danym porządkiem prawnym, a narodową tradycją w sposób naturalny przywołuje porównanie myśli krakowskiego prawnika do wyrosłej na gruncie niemieckim historycznej szkoły prawa<sup>4</sup>.

W swojej aktywności publicystycznej Juliusz Sas-Wisłocki od lat 30. podkreślał konieczność zreformowania polskiego ustroju. Punktem wyjścia dla koncepcji dotyczących przebudowy rodzimego porządku konstytucyjnego było przekonanie o tym, że konstytucja marcowa zawierająca zapisy faworyzujące mniejszości narodowe jedynie w sposób formalny uczyniła z Polski państwo narodowe podczas, gdy faktycznym ośrodkiem władczym stał się nie naród, lecz Sejm<sup>5</sup>.

Ówczesnie obowiązujący system prawny uważał za niezgodny z polskimi tradycjami i będący „ślepy” naśladownictwem zachodnich demokracji<sup>6</sup>. Juliusz Sas-Wisłocki uważał, że wraz z nastaniem porządku wersalskiego i upadkiem monarchii nowopowstałe państwa przyjęły w sposób bezrefleksyjny, jako wzorzec ustrojowy, demokrację bezpośrednią charakterystyczną dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji i Szwajcarii, co uważał za błąd, gdyż demokracja w prawidłowy sposób nie mogła zaistnieć w państwach o dużej powierzchni<sup>7</sup>. Demoliberalizm, według krakowskiego prawnika, doprowadził jedynie do chaosu w świecie prawa i tym samym „stał się systemem szkodliwym, gdyż przestał on wytwarzać w społeczeństwie owe niezbędne stany psychiczne: pewności i zaufania i nie zawsze jest zgodny z przekonaniem prawnym społeczeństwa”<sup>8</sup>.

Juliusz Sas-Wisłocki za brak poszanowania prawa przez obywateli obwiniał sanacyjne rządy, które traktowały przepisy prawa w sposób „uzna-

---

<sup>3</sup> J. Sas-Wisłocki, *Czy istnieje kryzys parlamentarny w Europie współczesnej*, Prawo 1930, nr 9, s. 1.

<sup>4</sup> Por. K. F. von Savigny, *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*, Warszawa 1964.

<sup>5</sup> J. Sas-Wisłocki, *Zagadnienie zmiany Konstytucji*, Prawo 1934, nr 3, s. 78.

<sup>6</sup> Idem, *Nowe tendencje w polityce prawa*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 9–10, s. 4–5.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 2–3.

<sup>8</sup> J. Sas-Wisłocki, *Zagadnienie...*, s. 5.

niowy” i naruszały zasadę hierarchiczności prawa: „Jest bowiem bardzo charakterystyczne, że do dzisiejszego przeciętnego urzędnika administracyjnego, do przeciętnego funkcjonariusza Policji Państwowej i do przeciętnego obywatela, skuteczniej przemawia powołanie się na okólnik lub reskrypt ministra, wojewody lub starosty, niż powołanie się na najbardziej wyraźny i jednoznaczny przepis ustawy, a już wzruszenie ramionami i uśmiech politowania budzi niejednokrotnie powoływanie się na ogólnie obowiązujące zasady prawne lub na konkretne artykuły obowiązującej Konstytucji”<sup>9</sup>.

Według bohatera naszego tekstu przebudowa dotychczasowego systemu prawnego powinna uwzględniać następujące wytyczne<sup>10</sup>:

- a) państwo powinno mieć precyzyjnie określone obszary ingerencji, poza które nie powinno wkraczać;
- b) cele państwa i narodu miały być ze sobą koherentne<sup>11</sup>;
- c) zniesienie podziału prawa na publiczne i prywatne poprzez zastąpienie go nowym podziałem na: prawo powszechne, prawa korporacyjne i prawa stanowe;
- d) uznanie korporacji sędziowskich za gwaranta stabilności i niezależności systemu prawnego;
- e) wprowadzenie nowej hierarchii norm prawnych, które układałyby się według następującej kolejności: „normy konstytucyjne — Statuty Korporacyjne — Prawa Stanowe — Ustawy Powszechne — Rozporządzenia — Okólniki i Zarządzenia”<sup>12</sup>.

W ramach przebudowy systemu prawnego przewidywał powrót do tradycyjnego polskiego słownictwa prawniczego i tak np. sądy okręgowe nosiłyby nazwę sądów ziemskich, a sądy apelacyjne nazywałyby się trybunałami (w jego zamyśle miały funkcjonować trybunały: śląski, zachodnio-małopolski, lubelski, wschodnio-małopolski, wielkopolski, pomorski, mazowiecki i litewski)<sup>13</sup>.

Sądy przysięgłych miały być zniesione z racji „grzechu pierwotnego” tkwiącego w sposobie ich powoływania polegający na decydowaniu przez organy samorządu terytorialnego o ich składzie. Juliusz Sas-Wisłocki dopuszczał możliwość istnienia jedynie obywatelskich sądów honorowych jako czynnika obywatelskiego w procesie sądowym<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>13</sup> J. Sas-Wisłocki, *O polskie słownictwo prawnicze*, Prawo 1931, nr 2, s. 113.

<sup>14</sup> Idem, *Sądy przysięgłych*, Nowy Ład 1937, nr 5, s. 5–7.

W swoim projekcie zmiany ustawy zasadniczej przewidywał istnienie symetrycznego bikameralizmu. Całość władzy ustawodawczej miała zostać scedowana na Sejm, który zgodnie z polską tradycją, miał dzielić się na Izbę Poselską i Senat. Do zakresu kompetencji Sejmu miało należeć:

- „a) zmiana ustawy konstytucyjnej;
- b) uchwalanie ustaw;
- c) ratyfikacja traktatów międzynarodowych, w formie ustawy;
- d) uchwalanie budżetu, w formie ustawy;
- e) kontrola parlamentarna [...];
- f) ustalanie kontyngentu wojska, w formie ustawy;
- g) udzielanie zgody na wypowiedzenie wojny;
- h) inne sprawy, przekazane Sejmowi przez ustawę konstytucyjną, lub inne ustawy [...];
- i) wybór Prezydenta Rzeczypospolitej”<sup>15</sup>.

Senat w zamyśle Juliusza Sas-Wisłockiego posiadałby charakter elitarny, o czym świadczył sposób powoływania jego członków. Otóż setka senatorów miała składać się z:

- a) wirylistów, do których zostali zaliczeni: przedstawiciele głównych wyznań (arcybiskupi katoliccy, „metropolita autokefalicznej cerkwi prawosławnej, dziekan wydziału teologii protestanckiej Uniwersytetu Warsz. i Prezes Rady Religijnej Gmin żydowskich”<sup>16</sup>), wojewodowie, prezydenci miast wojewódzkich oraz prezydent Gdyni, marszałkowie sejmików wojewódzkich, przewodniczący stołecznych radnych, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, rektorzy uczelni wyższych, prezes Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnej Izby Gospodarczej;
- b) osób mianowanych przez prezydenta; przy czym głowa państwa miała posiadać zawężoną paletę wskazań, gdyż ograniczała się ona do: profesorów prawa, dyplomatów, którzy samodzielnie kierowali placówkami dyplomatycznymi, wysokich urzędników administracji publicznej, generałów<sup>17</sup>.

Trzystuosobowa Izba Poselska byłaby wybierana raz na pięć lat według specyficznego dwunastoprzymiotnikowego prawa wyborczego, tj.:

- powszechnego — prawo wyborcze posiadałby każdy obywatel Polski, przy czym żołnierze pozbawieni zostaliby czynnego prawa wyborczego;

---

<sup>15</sup> Idem, *Projekt ustawy konstytucyjnej o delegacji władzy ustawodawczej*, Prawo 1931, nr 3–4, s. 166.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 166–167.

- równego;
- bezpośredniego;
- osobistego;
- obligatoryjnego — wedle tej zasady istniałby obowiązek głosowania, a osoba uchylająca się od niego zostałaby sądownie skazana na karę grzywny lub tygodniowego aresztu, a w przypadku ponownej absencji podczas głosowania taka osoba mogłaby zostać pozbawiona praw wyborczych;
- tajnego.

Ponadto prawo wyborcze, w zamyśle krakowskiego prawnika, miało wprowadzić:

- cenzus wieku, tj. ukończonych 24 lat w momencie ogłoszenia wyborów;
- cenzusu pracy, tj. prawo wyborcze przysługiwałoby jedynie głowie rodziny, tzn. osobie utrzymującej rodzinę;
- cenzus moralności, tzn. prawa wyborczego pozbawione zostałyby osoby sądownie skazane za zdradę państwa, szpiegostwo, kradzież etc.

Dodatkowo wybory odbywałyby się w dwu- i trzymandatowych okręgach wyborczych (jeden mandat miał przypadać na ok. 100 tysięcy mieszkańców). Rozdział mandatów, biorąc pod uwagę stopień analfabetyzmu, gęstość zaludnienia wprowadzał uprzywilejowanie centralnych i zachodnich województw, co miało zapewnić przewagę tych obszarów, w których dominował „żywiół polski”. Uzupełnieniem wspomnianego dwunastoprzymiotnikowego prawa wyborczego było wprowadzenie ordynacji większościowej, która miała polegać na „głosowaniu na osoby”<sup>18</sup>. Warto nadmienić, że bohater naszego tekstu uważał równouprawnienie polityczne kobiet za obce polskiej tradycji. Jednak z racji zakorzenienia prawo kobiet do głosowania spotkało się ze społeczną akceptacją, dlatego też, w jego przekonaniu, nie należało go uchylać<sup>19</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że zwolennikami przebudowy ordynacji wyborczej byli także narodowi-demokraci „starszego pokolenia”, czyli działacze Związku Ludowo-Narodowego (ZL-N). Otóż Rada Naczelna tej partii w styczniu 1925 roku przyjęła uchwałę w myśl, której domagano się m.in. zmniejszenia liczby posłów do 224, odejścia od pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, przyjęcia trójmandatowych okręgów wyborczych w Polsce cen-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 167–169, s. 177; J. Sas-Wisłocki, *Czy istnieje...*, s. 6–7

<sup>19</sup> J. Sas-Wisłocki, *Prawo głosowania kobiet*, Warszawa 1932, s. 31.

tralnej i zachodniej<sup>20</sup>. Jak widać mimo, że bohater naszego artykułu związany był z obozem politycznym, który wyrósł na negacji „starszego” pokolenia narodowców hołdujących zasadom demoliberalnym to jednak jego koncepcje ustrojowe nie pozostawały dalekie od tych, jakie głosili endecy „nestorzy”.

Podkreśleniem przez J. Sas-Wisłockiego rangi katolicyzmu w państwie stał się wymóg składania przez posłów i senatorów przysięgi zaczynającej się od słów „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu”<sup>21</sup>.

Delimitacja zadań między Izbą Poselską a Senatem nie została przez Juliusza Sas-Wisłockiego wyraźnie zarysowana i ograniczyła się jedynie do wzmianki, że: „Senat decyduje jako pierwszy o sprawach ekspansji mocarstwowej Narodu i o drogach jego historycznego rozwoju. Izba poselska — o bieżących sprawach dobrobytu ludności”<sup>22</sup>. W innym miejscu doprecyzował swoje stanowisko pisząc: „Wnioski rządu, dotyczące polityki zagranicznej, siły zbrojnej, administracji, edukacji narodowej, organizacji wymiaru sprawiedliwości i ustawodawstwa sądowego, winny być głosowane najpierw przez Senat. Wnioski rządu, dotyczące polityki gospodarczej, skarbu, waluty, budżetu, podatków, monopoli, ceł, pożyczek i samorządu, oraz wnioski Naczelnej Izby Gospodarczej winny być głosowane najpierw przez Izbę Poselską. Inne wnioski rządu mogą być głosowane najpierw przez którąkolwiek z Izb”<sup>23</sup>.

Połączone izby sejmowe tworząc Zgromadzenie Narodowe obradując pod przewodnictwem Marszałka Senatu w sposób tajny dokonywałyby wyboru prezydenta<sup>24</sup>.

Juliusz Sas-Wisłocki przewidywał powołanie dwóch dodatkowych instytucji nie występujących w konstytucji marcowej. Były to:

- a) Naczelna Izba Gospodarcza, która łączyłaby w sobie zadania spełniane przez korporacje zawodowe i jednostki samorządu terytorialnego<sup>25</sup>;
- b) piętnastoosobowa Straż Praw, której powołanie przewidywała już Konstytucja 3 Maja; instytucja ta łączyłaby zadania spełniane przez Trybunał Stanu i Trybunał Konstytucyjny, czyli posiadałaby prawo pociągania do odpowiedzialności politycznej oraz wetowania ustaw niezgodnych z konstytucją<sup>26</sup>.

---

<sup>20</sup> S. Faliński, *Poglądy społeczno-polityczne Związku Ludowo-Narodowego*, Warszawa 2007, s. 94.

<sup>21</sup> J. Sas-Wisłocki, *Projekt ustawy...*, s. 166.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>26</sup> Idem, *O polską młodą myśl prawniczą*, Prawo 1930, nr 9, s. 36–37.



Należy zauważyć, że powołanie Straży Praw, która posiadałaby prawo do wetowania ustaw i sprawdzanie ustaw pod kątem ich zgodności z ustawą zasadniczą, przewidywał już w latach 20. Stanisław Głąbiński — jeden z czołowych działaczy Związku Ludowo-Narodowego<sup>27</sup>.

Państwo miało obowiązek, według Wisłockiego, respektować prawa Kościoła, a konkordat był przez niego traktowany jako element prawa państwowego. Instytucja małżeństwa i proces wychowania dzieci powinien przebiegać według norm katolickich, czyli np. w przypadku małżeństw mieszanych konfesyjnie dzieci miały być wychowane w duchu katolicyzmu, a dzieci nieślubne nie pozostawałyby prawnie zrównane z dziećmi ślubnymi, a jedynie mogłyby korzystać z świadczeń alimentacyjnych w przypadku uznania przez ojca<sup>28</sup>.

## Monarchizm Juliusza Sas-Wisłockiego

W poglądach naszego bohatera na kwestie ustrojowe daje się zauważyć pewną ewolucję. O ile bowiem w pierwszej połowie lat 30. reforma ustrojowa państwa miała według niego „obracać się” w obrębie paradygmatu republikańskiego, to od drugiej połowy lat 30. zauważalna jest pewna radykalizacja, gdyż w jego publicystyce coraz częściej do głosu dochodzą promonarchiczne sympatie. Być może było to spowodowane zaangażowaniem się w działalność Obozu Narodowo-Radykalnego. Należy podkreślić, iż traktował idee przez siebie głoszone jako niereprezentatywne dla całego grona ówczesnego ONR<sup>29</sup>, choć zaznaczał, że poglądy przedstawione w broszurze „Wizja Wielkiej Polski” wyrażały pewne tendencje panujące wśród „kierownictwa grupy warszawskiej Narodowych Radykałów”<sup>30</sup>. O tym, że wśród członków Obozu Narodowo-Radykalnego istniały sympatie monarchistyczne dowiadujemy się z wywiad, którego udzieli Mieczysławowi Pruszyńskiemu już po rozwiązaniu ONR, w którym wspominał: „Uważaliśmy, że naród jest całością historyczną pokoleń zmarłych, żyjących i przyszłych i że najważniejszą formą reprezentacji narodu na przestrzeni wieków jest dynastia, z czego wynika, że

<sup>27</sup> J. Kornaś, *Naród i państwo w myśli politycznej Związku Ludowo-Narodowego*, Kraków 1995, s. 75.

<sup>28</sup> E. Muszalski, Z. Ogulewicz, J. Sas-Wisłocki, *Stanowisko polskich prawników katolików wobec projektu prawa o stosunkach rodziców i dzieci*, Warszawa 1939, s. 4–9.

<sup>29</sup> J. Sas-Wisłocki, *Odpowiedź p. dr Juliusza Sasa-Wisłockiego*, Głos Monarchy 1936, nr 1, s. 8; idem, *Kilka uwag w sprawie broszury „Wizja Wielkiej Polski”*, Głos Monarchy 1934, nr 11–12, s. 15; M. Pruszyński, op. cit., s. 2.

<sup>30</sup> Idem, *Wizja Wielkiej Polski (fragmenty ustrojowe)*, Warszawa 1934, s. 5.



głową państwa winien być monarcha dziedziczny. Ponadto woleliśmy, szukać wzorców ustrojowych w tradycji historycznej naszego narodu i w tych ramach bardziej nam odpowiada budująca się monarchja piastowska, niż waląca się republika szlachecka. Chodziło nam ponadto o to, by najwyższa władza w Polsce tzw. głowa państwa, Senat i trybunał konstytucyjny były bezwzględnie pozbawione możliwości dostania się w ręce pierwiastka żydowskiego, co ustrój monarchiczny w większym stopniu gwarantuje, niż republikański<sup>31</sup>.

Należy zauważyć, że wileński dziennik „Słowo” dostrzegwał w programie ONR-u tendencje promonarchistyczne: „Mieliśmy monarchistów na uniwersytecie ale reprezentowali oni conajwyżej ułamkowy procent młodego pokolenia. To zaś co ONR reprezentuje to nie jest tak mało. Zdobył on swe siły, zdobył wzięcie mimo że miał zdecydowanych monarchistów w swych pierwszych szeregach”<sup>32</sup>.

Juliusz Sas-Wisłocki w II połowie lat 30. wprost autodefiniował się, jako katolicki nacjonalista z wyraźną predylekcją do monarchizmu. Jak pisał w 1936 roku: „Jestem przede wszystkim katolikiem i nacjonalistą, następnie dopiero monarchistą. Gdybym miał do wyboru nacjonalistyczną republikę i demo-liberalną monarchję, wybrałbym republikę, ale tylko dlatego, że monarchja opierająca się na tajnych mafjach partyjnych, a nie na siłach zorganizowanego narodu nie jest prawdziwą monarchją, lecz i nacjonalistów republikańskich nie uważałbym za prawdziwych i konsekwentnych nacjonalistów”<sup>33</sup>.

W przeciwieństwie do publicystyki z I połowy od II połowy lat 30. nie wahał się wprost wyrażać swojej sympatii dla ustroju monarchicznego określając „królowładztwo” za ustrój, „który w sposób możliwie najdoskonalszy odzwierciedla porządek Boży na ziemi [...] Oczywiście monarchja prawdziwa, a więc: 1) narodowa, 2) dziedziczna, 3) praworządna i 4) autorytarna”<sup>34</sup>.

Bohater naszego artykułu identyfikował się z francuskim nacjonalizmem integralnym, zresztą sam uznawał za wzór dla polskiego rojalizmu francuską Action Française<sup>35</sup>.

Należy zauważyć, że monarchizm Juliusza Sas-Wisłockiego nie ograniczał się do sfery deklaratywnej, lecz przybrał czynną formę. Mianowicie wziął udział w próbie animowania ruchu monarchistycznego poprzez podjęcie starań o rejestrację w 1937 roku, wspólnie m.in. z „polskim Maurrasem”

<sup>31</sup> M. Pruszyński, op. cit., s. 2.

<sup>32</sup> KP, *Legitymista a jednak radykał*, Słowo, 3.11.1934, s. 3.

<sup>33</sup> J. Sas-Wisłocki, *Odpowiedź...*, s. 8.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 8–9.

<sup>35</sup> Idem, *Kilka uwag...*, s. 16.

Leszkiem A. Gembarzewskim oraz Kazimierzem Watrakiewiczem Związku Monarchistów, a następnie Klubu Dyskusyjnego im. Króla Bolesława Chrobrego. Obie inicjatywy aktywizacji rodzimych monarchistów zostały zablokowane przez sanacyjne władze<sup>36</sup>.

Podstawowym dążeniem, dla bohatera naszego tekstu „w okresie ONR-owskim”, było stworzenie państwa narodowego, czyli takiego „w którym tylko Polacy mogą być obywatelami państwa polskiego, przyczym na równi z Polakami traktuje się wszystkie odrębności szczepowe słowiańskie”<sup>37</sup>. Pozostałe mniejszości narodowe, a więc Niemcy i Żydzi miały zostać wykluczone z przynależności do narodu polskiego<sup>38</sup>.

Odwieczna dychotomia państwo–naród miała zostać pokonana przez powołanie do życia Organizacji Politycznej Narodu, która przejęłaby „funkcje, które dzisiaj spełniają: Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Ministrów, Senat, Izba Poselska i wojewodowie”<sup>39</sup>. Organizacja ta posiadałaby charakter hierarchiczny i wieloosobowy. Członkowie przynależni do tej struktury byłiby powoływani na okres dożywotni na zasadzie kooptacji i nominacji. Najwyższym organem władczym miał być Senat, który składałby się z 300–500 osób (powoływanych na zasadzie kooptacji na okres dożywotni) zajmujących najwyższe miejsce w hierarchii Organizacji Politycznej Narodu. W skład Senatu dodatkowo wchodziłoby z mocy prawa arcybiskupi katolicy oraz głowy kościoła prawosławnego i protestanckiego. W porównaniu do projektu z 1934 roku zabrakło przedstawiciela mniejszości żydowskiej. Senat posiadałby wyłączne kompetencje ustawodawcze<sup>40</sup> i wraz ze Strażą Praw miał raz do roku zwoływać Sejm Stanowy będący reprezentacją korporacji zawodowych o kompetencjach ustawodawczych oraz raz na pięć lat wyłonione w wyborach powszechnych Zgromadzenie Narodowe<sup>41</sup>.

W tym miejscu pojawia się problem zwierzchnictwa nad wspomnianą „organizacją polityczną”. Juliusz Sas-Wisłocki przewidywał, że funkcję przełożonego pełniłaby osoba wyłoniona przez Senat, która musiałaby wyróżniać się: charyzmą, autorytetem oraz dynamizmem. Po wyborze jednostka taka stałaby się automatycznie przewodniczącym Senatu, z prawem do nominacji Kanclerza, który posiadałby uprawnienia prezesa Rady Ministrów.

<sup>36</sup> *Odwołanie od decyzji Komisarijatu Rządu m. ST. W.*, Głos Monarchy 1937, nr 8, s. 10–13; *Odmowy i zakazy*, Głos Monarchy 1937, nr 13, s. 5.

<sup>37</sup> J. Sas-Wisłocki, *Wizja...*, s. 10.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 11–12.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 55.

Jako przewodniczący Senatu miałyby zdecydowanie większe kompetencje niż dotychczasowy Marszałek tej izby. Według działacza ONR przewodniczący Senatu przyjąłby tytuł regenta, który z czasem, jeżeli byłaby tylko taka jego wola, stałby się monarchą dziedzicznym. Jedyna obawa związana z restytucją monarchii, wyrażana przez autora, wiązała się z możliwością zaistnienia rozbieżności między Organizacją Polityczną Narodu, a samym władcą, czyli zaistnienia potencjalnego konfliktu na linii interes dynastii a dobro państwa, ale taką sytuację twórca „Wizji Wielkiej Polski” wykluczał jako nieprawdopodobną. Problemem była także sprawa wyboru dynastii. Idealnym kandydatem do tronu byłby zwycięski wódz armii powiększającej terytorium kraju, jednak z racji braku realności powodzenia takiej możliwości proponował powołanie na urząd regenta, a w przyszłości także króla, przedstawiciela rodu Czartoryskich spokrewnionego z arystokracją litewską. Taki wybór w 1934 roku motywował względami geopolitycznymi, gdyż jak uzasadniał „koncepcja powyższa pozwoliłaby nam pozytywnie załatwić sprawę ewentualnej unii z dzisiejszą republiką litewską, oskrzydlić Prusy Wschodnie i uzyskać szeroki dostęp do morza”<sup>42</sup>.

W dalszych latach skonkretyzował swoje stanowisko wskazując na konieczność objęcia rządów królewskich przez księcia Adama Ludwika Czartoryskiego (tytułowanego przez niego królem Ludwikiem II) — ordynata sieniawskiego oraz wnuka księcia Adama Jerzego Czartoryskiego<sup>43</sup>. Po śmierci w czerwcu 1937 roku wspomnianego pretendenta uważał za jego naturalnego następcę księcia Augusta Czartoryskiego, którego dodatkowym atutem było skoligacenie z portugalskimi, hiszpańskimi, francuskimi oraz bułgarskimi rodami królewskimi, poprzez okoliczność zawarcia w 1937 roku związku małżeńskiego z Dolores Wiktoria księżniczką Burbońsko-Sycylijską<sup>44</sup>.

Cechy, jakie miała posiadać rodzima dynastia Juliusz Sas-Wisłocki przedstawił na łamach „Głosu Monarchisty”, będącego w latach 30. czołowym prasowym organem polskich monarchistów. Otóż w 1935 roku zastrzegając, że zaprezentowane opinie mają charakter wyłącznie prywatny i stanowią syntezę tez wygłaszanych przez rodzimych rojalistów, nakreślił swoistego rodzaju „warunki brzegowe” jakie musiała spełnić przyszła dynastia by mogła uchodzić za prawowitą. Mianowicie musiała spełniać następujące cztery wymogi:

- 1) reprezentować cywilizację łacińską;

<sup>42</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>43</sup> J. Sas-Wisłocki, *Odpowiedź...*, s. 9.

<sup>44</sup> Idem, *Zagadnienie dynastii*, Głos Monarchisty 1937, nr 13, s. 6–7.

- 2) legitymować się związkami łączącymi ją z jedną z historycznych dynastii rządzących Polską lub jedną z dynastii europejskich, by w ten sposób móc zapewnić skuteczne i profesjonalne rządy oraz przyjazne relacje z pozostałymi krajami europejskimi;
- 3) odznaczać się nienaganną i zaszczytną przeszłością w zasługach dla Polski;
- 4) być wyznania rzymskokatolickiego<sup>45</sup>.

Uzupełniającymi wymogami dla przyszłej polskiej dynastii była konieczność zgodności prowadzonej polityki rodowej z interesem narodowym. Według Juliusza Sas-Wisłockiego dynastia zobowiązana była prowadzić politykę zagraniczną w zgodzie z polską racją stanu polegającą na odtworzeniu unii dynastycznej z Litwą oraz ułożeniu możliwie jak najlepszych, przyjacielskich i sojuszniczych stosunków z krajami Europy Środkowo-Wschodniej obejmującymi: Bałkany, kraje bałtyckie, Czechosłowację, państwa naddunajskie. Ostatnim wymogiem była konieczność przyciągnięcia do polskości „ludu Rusińskiego”<sup>46</sup>.

Na marginesie rozważań na temat polityki zagranicznej warto zauważyć, że w jednym ze swoich tekstów bohater naszego artykułu snuł rozważania o możliwości i celowości ustanowienia unii celnej i monetarnej między Polską, a Finlandią, krajami nadbałtyckimi, Czechosłowacją, Rumunią, Jugosławią, Bułgarią i Turcją jako przeciwwagi dla niemieckich planów wobec Europy Środkowo-Wschodniej<sup>47</sup>.

Dla Wisłockiego za strategiczną uchodziła konieczność ułożenia jak najlepszych relacji z Litwą, co miało docelowo nastąpić po restytucji w Polsce monarchii, a następnie odtworzeniu unii personalnej pomiędzy wspomnianymi państwami. Natomiast do chwili odtworzenia unii rząd polski miał wobec władz kowieńskich podjąć następujące kroki:

- 1) zażądanie anulowania wszelkich aktów prawnych wymierzonych w Polaków zamieszkujących na Litwie oraz rozwiązanie organizacji litewskich podejmujących wrogie działania wobec Polaków;
- 2) przywrócenie wzajemnych stosunków dyplomatycznych oraz uruchomienie komunikacji pocztowej, kolejowej i żegluga;
- 3) wprowadzenie unii celnej i monetarnej;
- 4) zawarcie przymierza wojskowego;

<sup>45</sup> Idem, *Zagadnienie wyboru Dynastji*, Głos Monarchy 1935, nr 1-2, s. 3-5.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>47</sup> J. Sas-Wisłocki, *Uwagi. Polska ekspansja gospodarcza*, Prawo 1931, nr 3-4, s. 216-217

5) umożliwienie polskim komisjom prowadzenia śledztw przeciwko osobom pochodzenia litewskiego szkodzącym Polsce<sup>48</sup>.

Należy wspomnieć o zarzutach kierowanych przez monarchistów w stronę programu politycznego Juliusza Sas-Wisłockiego. Zdaniem rojalistów program ten sprzyjał powstaniu systemu oligarchicznego i tym samym powrotowi anarchii charakterystycznej dla I Rzeczypospolitej<sup>49</sup>.

## Organizacja życia akademickiego. Wobec bieżących wydarzeń politycznych

Istotnym punktem publicystyki Juliusza Sas-Wisłockiego było poruszanie zagadnień związanych z tematyką prawniczą oraz życia studenckiego<sup>50</sup>.

W ramach zainteresowania tą ostatnią problematyką często zabierał głos kreśląc wizję funkcjonowania poszczególnych ogniw tworzących życie studenckie. I tak na przykład pokusił się o sformułowanie zasad jakimi powinny kierować sądy koleżeńskie Akademickich Kół Naukowych<sup>51</sup>. Jest także autorem nowego „Akademickiego Kodeksu Honorowego”, którego to najważniejsze zasady zostały zatwierdzone 4 listopada 1934 roku przez XVI Nadzwyczajną Konferencję Akademicką. Nowy kodeks spotkał się z uznaniem ze strony narodowców, a tak na łamach „Akademika Polskiego” został oceniony przez Andrzeja Lachowicza: „Zasady nowego kodeksu są wyrazem właściwego cywilizacji aryjskiego poczucia honoru; ustanawiają formy jego obrony, ujęte z punktu widzenia ideologii nacjonalistycznej. Dlatego kodeks Wisłockiego usuwa cenzusy urodzenia, stanu i.t.d. stosowane przez dotychczasowe kodeksy — wprowadza natomiast kryterjum nowe — rasowe”<sup>52</sup>.

Także sformułował zasady kształcenia przyszłych prawników poczynawszy od wieku licealnego. Z racji nadwyżki studentów-prawników (należy zauważyć, że na ogólną liczbę około 50 tysięcy studentów osób studiujących prawo było prawie 13 tysięcy) postulował ograniczenie ich liczby, a także utworze-

<sup>48</sup> Idem, *Marchia wschodnia i Polska*, Głos Monarchy 1938, nr 4, s. 2–3.

<sup>49</sup> Sk., *Wizja Wielkiej Polski*, Głos Monarchy 1934, nr 8, s. 13–16.

<sup>50</sup> Zob. J. Wisłocki, *Statystyka Studentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w roku Akad. 1929/1930*, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, 1932, r. XXVII, s. 300–339.

<sup>51</sup> J. Sas-Wisłocki, *Zasady sądownictwa koleżeńkiego Akademickich Kół Naukowych*, Prawo 1932, nr 8–9, s. 349–351.

<sup>52</sup> A. Lachowicz, *Akademicki Kodeks Honorowy*, Akademik Polski 1934, nr 17a, s. 5.

nie w każdym mieście wojewódzkim jednego dwuletniego liceum prawniczego, których absolwenci przyjmowani byliby bez egzaminów wstępnych na wydziały prawa. Sformułował także kanon przedmiotów, które powinny być nauczane w liceum prawniczym. W przeciągu pierwszego roku uczniowie poznawaliby: łacinę, język francuski, angielski lub niemiecki oraz: „historję ustroju Polski, historję ustroju państw europejskich, historję Kościoła, dogmatykę, encyklopedję Prawa”. Natomiast na drugim roku kanon obejmowałby: „naukę łaciny, naukę języka francuskiego, naukę języka angielskiego lub niemieckiego (wybranego poprzednio), wiadomości wstępne z polskiego prawa konstytucyjnego, wiadomości wstępne z polskiego prawa administracyjnego, wiadomości wstępne z ekonomji narodowej, geografję polityczną, etykę”<sup>53</sup>.

Głównym obszarem zainteresowania Juliusza Sas-Wisłockiego pozostała tematyka prawnicza. Bacznie odnotowywał pojawiające się nowe akty prawne<sup>54</sup>, publikacje książkowe poruszające tematykę prawniczą<sup>55</sup>, obserwował aktywność międzynarodowych organizacji zrzeszających studentów prawa<sup>56</sup>.

Dostrzegał w życiu akademickim przejawów ścierania się przeciwstawnych prądów ideowych: nacjonalizmu, socjalizmu i oportunistów. Koła naukowe spełniały w jego przekonaniu ważne cele, do których zaliczał: „1) ułatwienie swym członkom pracy naukowej, 2) ułatwienie swym członkom zawodowego kształcenia się, 3) pielęgnowanie życia koleżeńkiego wśród członków”<sup>57</sup>. Dlatego też jako prezes Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych stawał w obronie autonomii wyższych uczelni wobec zakusów władz zmierzających do jej ograniczenia<sup>58</sup>.

<sup>53</sup> J. Sas-Wisłocki, *Nowy postulat w zakresie organizacji studiów prawniczych*, Prawo 1933, nr 3/4, s. 93–95.

<sup>54</sup> *Przegląd ustawodawstwa polskiego w I półroczu 1932 roku*. (Zestawił Juliusz Sas-Wisłocki), Prawo 1932, nr 7, s. 289–292; J. Sas-Wisłocki, *Polski Kodeks Karny*, Prawo 1932, nr 7, s. 259–262; idem, *Technika ustawodawcza według Konstytucji obowiązującej i projektu zmian*, Prawo 1932, nr 8–9, s. 311–321.

<sup>55</sup> Idem, *Przegląd Piśmiennictwa. Książki. Giorgio La Pira: Riflessi provinciali del diritto tutelare classico Romano*, Prawo 1931, nr 3–4, s. 202; dr J. S. W., *Recenzje. Dr Tadeusz Bernadzikiewicz: Udział państwa w spółkach handlowych. Warszawa 1938*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 6–8, s. 41; idem, *Jan Konczur: Jak przemawiać. Kraków 1938*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 9–10, s. 29; idem, *Monarchiczna organizacja państwa*, Głos Monarchy 1937, nr 3, s. 6–7.

<sup>56</sup> Idem, *Międzynarodowy...*, s. 415–416.

<sup>57</sup> Idem, *Akademicka myśl narodowa*, Myśl Narodowa 1931, nr 8, s. 90–91.

<sup>58</sup> Idem, *Stanowisko Młodzieży Akademickiej w sprawie autonomji wyższych uczelni*, Prawo 1933, nr 1–2, s. 49–51.

Sformułował zasady, jakimi powinni kierować się prawnicy w życiu publicznym. Sprowadzały się one do: konieczności wykonywania obowiązków zawodowych w sposób nienaganny oraz spełniania kierowniczej roli w państwie<sup>59</sup>. Realizacja tego ostatniego postulatu była z kolei uzależniona od zaistnienia „czterech kardynalnych warunków, tj. od wysokiego poziomu 1) etycznego, 2) intelektualnego, 3) ekonomicznego, i 4) politycznego stanu prawniczego”<sup>60</sup>. Osiągnięcie wspomnianego „wysokiego poziomu etycznego” było możliwe według Juliusza Sas-Wisłockiego poprzez zapewnienie, „że prawodawstwo i orzecznictwo polskie musi być zgodne z zasadami etyki chrześcijańskiej i stać na straży tej zgodności jest pierwszym z głównych zadań polskiego prawnika”<sup>61</sup>. Implikacją tego stwierdzenia był postulat wprowadzenia podziału adwokatury na chrześcijańską i żydowską (lewirat), którzy mogliby reprezentować wyłącznie żydowskich klientów. Ponadto lewicy pozbawieni zostaliby prawa do organizowania się w samorząd adwokacki. Wspomniany program antyżydowski w adwokaturze był przez niego traktowany jako program przejściowy, gdyż docelowo Żydzi pozbawieni zostaliby prawa do wykonywania zawodów prawniczych także w obrębie własnej społeczności<sup>62</sup>. Należy zauważyć, że Juliusz Sas-Wisłocki traktował judaizm w ten sam sposób jak Tadeusz Gluziński — czołowy ideolog Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC”. Otóż obaj traktowali judaizm jako konfesję posiadającą cele polityczne sprowadzające się do dążenia panowania nad „gojami”. Stąd też odrzucał możliwość asymilacji mniejszości żydowskiej<sup>63</sup>, a także domagał się: wprowadzenia administracyjnego zakazu zmiany nazwiska<sup>64</sup>, wprowadzenia zasady *numerus clausus* na uczelniach wyższych i w handlu, Żydzi pozbawieni zostaliby także możliwości obejmowania stanowisk urzędniczych<sup>65</sup>.

„Wysoki poziom intelektualny” prawników miał być zapewniony przez odpowiednie przygotowanie już w okresie poprzedzającym studia, tj. w okresie gimnazjalnym. Osoby zajmujące stanowiska w administracji państwowej powinny wedle bohatera naszego artykułu legitymować się ukończeniem

<sup>59</sup> *Zadania prawnika w państwie Polskiem. Koreferat wygłoszony na I-szem plenum Kongresu przez kol. J. Wisłockiego*, Prawo 1932, nr 5–6, s. 175.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 176.

<sup>62</sup> J. Sas-Wisłocki, *Adwokatura i lewirat*, Prawo 1938, nr 1–2, s. 3.

<sup>63</sup> *Idem*, Henryk Rolicki: *Zmierzch Izraela*, Prawo 1932, nr 7, s. 270.

<sup>64</sup> *Idem*, *Ochrona prawna nazwiska*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 12, s. 30.

<sup>65</sup> *Idem*, *Korporacja, jako podstawowa forma samorządu stanowego w ustroju gospodarczym państwa przyszłości*, Wiadomości Korporacyjne 1932, nr 4, s. 14–15.



studiów prawniczych. Aby zapewnić prawnikom odpowiednio wysoki poziom egzystencji zalecał „zamknięcie się poszczególnych wolnych zawodów prawniczych, zorganizowanych w związki samorządu zawodowego, wyposażone w prawno-publiczny charakter”<sup>66</sup>. Należy zauważyć, że powstanie korporacji zawodowych miało objąć nie tylko prawników, lecz reprezentantów wszystkich wolnych zawodów, gdyż jak argumentował: „Zamknięcie się stanów w zwarte korporacje o ograniczonym składzie liczebnym, z uwzględnieniem wyznaniowego *numerus clausus* zapobiegnie pauperyzacji szeregu zawodów i doprowadzi do ich odżydzenia. Karność i zwartość, ekskluzywność i selekcja są znanymi powszechnie cechami organizacji samorządu akademickiego typu korporacyjnego. Przeszczepienie ich na tereny pozauczelniane dałoby te rezultaty, których samo życie nie przyniesie”<sup>67</sup>.

Uzupełnieniem zadań stawianym prawnikom, przez bohatera naszego artykułu, był postulat ich aktywności na polu społecznym — zwłaszcza na szczeblu lokalnym czy to samorządu terytorialnego czy to gospodarczego<sup>68</sup>.

Pod koniec lat 30. dają się zaobserwować w publicystyce Juliusza Sas-Wisłockiego nuty sympatii dla obozu rządzącego. Otóż wspólnie z Tadeuszem Śmiarowskim jako redaktorzy naczelni periodyku — „Współczesna Myśl Prawnicza”<sup>69</sup> wyrazili swoje poparcie dla zajęcia 2 października 1938 roku przez polską armię Śląska Cieszyńskiego. Wydarzenie to interpretowano jako zadośćuczynienie krzywdzącego Polskę układu ze Spa z 1920 roku. Jednocześnie było postrzegane jako sukces polskiego rządu, który został osiągnięty własnymi siłami<sup>70</sup>. Co interesujące redakcja wspomnianego wyżej czasopisma także wyraziła poparcie dla powstania państwa słowackiego i z uznaniem przyjęło do wiadomości postawę rządu polskiego w sprawie ewentualnej secesji Słowacji: „pragniemy podkreślić fakt, który wszyscy młodzi prawnicy polscy muszą powitać z uznaniem, że rząd polski objął inicjatywę w zbiorowej pracy mocarstw nad przebudową terytorialną Europy

<sup>66</sup> Idem, *Zadania...*, s. 176.

<sup>67</sup> Idem, *Korporacja, jako...*, s. 15.

<sup>68</sup> Idem, *Zadania...*, s. 177.

<sup>69</sup> „Współczesna Myśl Prawnicza” ukazywała się w latach 1935–1939, jako „miesięcznik Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R.P.”, przekształconego potem w Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R.P. w Warszawie. Redagowany był przez Jerzego Poznańskiego i Zygmunta Kapitaniaka, a od połowy 1938 r. przez Tadeusza Śmiarowskiego (1907–1986) i Juliusza Sas-Wisłockiego.

<sup>70</sup> T. Śmiarowski, J. Sas-Wisłocki, *Wyzwolenie reszty ziem Śląska Cieszyńskiego z pod zaboru czeskiego*, *Współczesna Myśl Prawnicza* 1938, nr 9–10, s. 1–3.

Środkowej, że rząd polski dąży do stwarzania sytuacji politycznych, do których muszą się ustosunkowywać inne mocarstwa”<sup>71</sup>.

W swoich artykułach Juliusz Sas-Wisłocki podkreślał konieczność utrzymywania przez polskich studentów prawa jak najlepszych stosunków z ich czeskimi kolegami<sup>72</sup>. Powód konieczności współpracy politycznej i kulturalnej z południowym sąsiadem był motywowany względem geopolitycznym — mianowicie posiadaniem wspólnego przez Czechów i Polaków wroga w postaci Niemców i tym samym odgrywaniem przez Polskę roli gwaranta niepodległego bytu Czech: „powinniśmy dołożyć starań i wysiłków, aby tę najbardziej na zachód wysuniętą placówkę słowiańską utrzymać. Sądzymy, że leży to również w dobrze zrozumiałym interesie Narodu Czeskiego, który dziś zdaje sobie doskonale sprawę z tego że Francja i Sowiety są obecnie bezsilne i daleko, a Niemcy i Polska potężne i blisko [...] tylko w oparciu o państwo polskie i w ścisłej z niem współpracy, będzie mógł naród czeski utrzymać całkowitą niepodległość”<sup>73</sup>.

Krakowski prawnik broniąc suwerenność Polski ograniczanej przez międzynarodowe traktaty opowiedział się przeciwko „małemu traktatowi wersalskiemu” wprost stwierdzając jego nieważność: „Traktat ten wyrządził krzywdę Państwu Polskiemu, jakkolwiek z polskiego punktu widzenia był on od samego początku nieważny, ale obowiązywał on Państwo Polskie *de facto* i stwarzał tytuł od interwencji «głównych» mocarstw, w nasze sprawy wewnętrzne”<sup>74</sup>. Według naszego bohatera wspomniany traktat był nieważny z powodu: wymuszenia na Polsce przez państwa Ententy zgody na jego obowiązywanie; ingerencji w suwerenność Polski; brak ratyfikacji traktatu przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz z powodu zagwarantowania przez polskie prawodawstwo ochrony prawnej mniejszości narodowych<sup>75</sup>. Jak można zauważyć Juliusz Sas-Wisłocki opowiadał się za „bodinowskim”, klasycznym rozumieniem pojęcia suwerenności.

<sup>71</sup> J. Sas-Wisłocki, *Niepodległa Słowacja*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 11, s. 6.

<sup>72</sup> J. Sas-Wisłocki, *Nowe drogi współpracy czeskich i polskich prawników*, Współczesna Myśl Prawnicza 1938, nr 12, s. 1–5.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>74</sup> J. Sas-Wisłocki, *Deklaracja Polski w sprawie mniejszościowej*, Prawo 1934, nr 5–6, s. 142.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 145–146.

## Zakończenie

Namysł Juliusza Sas-Wisłockiego nad kwestiami ustrojowymi charakteryzował się wyraźnym elitaryzmem, co najdobitniej znalazło swoje odzwierciedlenie w przypisaniu Senatowi kluczowej roli w projektowanym systemie politycznym. Wydaje się, że jego poglądy ustrojowe dają się podzielić na okres, gdy domagał się nie tyle całkowitej zmiany ustroju, co dokonania jego korekty oraz na czas, gdy dawały o sobie znać jego promonarchistyczne sympatie. Podział na te dwa etapy daje się także podzielić chronologicznie: mianowicie do I połowy lat 30. Wisłocki nie ujawniał swoich sympatii monarchistycznych. Być może wpływ na taką postawę miało zaangażowanie w działalność Obozu Narodowo-Radykalnego, a następnie ONR „ABC” oraz aktywność w ruchu narodowo-monarchicznym. ♦

### From republicanism to monarchism Juliusz Sas-Wisłocki (1909–1973) towards social and governmental problems of second Republic of Poland

In the article there has been also presented the vision of functioning students' organization and law education. The author devoted a lot of space to reconstruction of political system desired by Sas-Wisłocki. In the article the vision of bringing back monarchy to Poland is also mentioned and the role it would play.

Juliusz Sas-Wisłocki was polish lawyer who was connected with Obóz Narodowo-Radykalny “ABC” and polish monarchical movement. An evolution can be seen in his journalistic work: from republican to monarchical sympathies. His views on the system were elitist. The main are of his interest was focused on law issues and student's life.

